

XII Rajd Sztaudyngerowski 2022

„Puch ostu” to tytuł wiersza Jana Izydora Sztaudyngera napisanego przez poetę podczas jego pobytu w Szklarskiej Porębie, wiersza traktującego o miłości, o kochaniu, o zauroczeniu. Tak właśnie, gdyż słowa w nim zawarte opisują umiłowanie do wszystkiego: do ludzi, roślin, zwierząt, do gór czy rzeczy mniej lub bardziej przydatnych w życiu człowieka. Umilowanie do krajobrazu i wszystkiego co nas otacza. Nic też dziwnego, że powołane do życia w 2006 roku Stowarzyszenie przyjęło nazwę „Puch ostu”. Wydarzenie to miało miejsce dokładnie w 102 rocznicę urodzin poety, który mieszkał i tworzył w Szklarskiej Porębie w latach 1946-50.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wśród głównych celów Stowarzyszenia są: upowszechnianie historii Szklarskiej Poręby oraz walorów przyrody i krajobrazu otaczających ją gór; a także kultywowanie pamięci poety i fraszkopisarza Jana Sztaudyngera. Aby zachęcić zarówno mieszkańców jak i osoby przebywające w mieście pod Szrenicą do spaceru w pięknym krajobrazie oraz przypominaniu dzieł poety Stowarzyszenie doprowadziło w 2009 roku do otwarcia „Dużej Sztaudyngerowskiej Trasy Turystycznej”. Dzięki temu stało się możliwe organizowanie raz w roku, w rocznicę urodzin poety Rajdu Sztaudyngerowskiego. W roku obecnym, po dwuletniej przerwie spowodowanej ograniczeniami wynikającymi z panującej pandemii, zorganizowano wspomniany rajd po raz dwunasty. Wyjątkowo turystów zaproszono na trasę 1 maja. Trzeba przyznać, że frekwencja dopisała – na starcie zameldowało się ponad 30 osób. Od razu muszę uprzedzić, że przejście całej trasy jest nie lada wyzwaniem. Do przejścia jest odcinek liczący niemal 30 kilometrów. Aby przejść taką drogę, przebiegającą w terenie górskim, trzeba przeznaczyć na to 7 do 10 godzin. Dodatkowym utrudnieniem jest różnica wysokości, którą idący musi pokonać. Najniższy punkt na trasie to 490 metrów, a najwyższy – Wysoki Kamień mierzy 1058 metrów nad poziom morza.



Foto: Krzysztof Tęcza

Ponieważ trasa ta jest dobrze oznakowana, do tego wydano przewodnik ją opisujący, można nią chodzić przez cały rok. Mało tego, ze względu na to, że niemal z każdej stacji można zejść do miasta istnieje możliwość przerwania spaceru lub jego rozpoczęcia w dowolnym miejscu. Aby zachęcić do samodzielnego spaceru przybliżę przebieg szlaku. Początek trasy to miejsce, w którym stał niegdyś dom poety. Niestety w chwili obecnej obiekt już nie istnieje. Tuż obok znajduje się Muzeum Ziemi Juna, od którego prowadzi ulica Juliusza Naumowicza – założyciela Sudeckiego Bractwa Walońskiego. I właśnie siedziba Bractwa – Stara Chata Walońska, jest kolejnym celem spaceru. Dzięki działalności Walończyków Szklarska Poręba nazywana jest Mineralogiczną Stolicą Polski.

Podążając dalej Czeską Ścieżką uważaną za najstarszą drogę łączącą Śląsk i Czechy, a następnie Drogą pod Regłami, będącą dzisiaj doskonałym szlakiem spacerowym umożliwiającym dojście w poszczególne partie gór, docieramy, po krótkim acz wymagającym podejściu, do Wodospadu Kamieńczyka, którego wody spadają z wysokości 27 metrów. Tuż obok znajduje się szałas Sielanka stanowiący doskonały punkt na krótki wypoczynek.

Schodząc do miasta docieramy do budynków po dawnej hucie „Julia”, następnie pokonujemy Białą Dolinę i wchodzimy na szlak turystyczny koloru czerwonego. Jest to Główny Szlak Sudecki prowadzący ze Świeradowa Zdroju do Prudnika (ponad 400 km). Idąc tym szlakiem docieramy na Wysoki Kamień (1058 metrów n.p.m.) gdzie możemy odpocząć w nowo wybudowanym schronisku.

Dalsza trasa prowadzi na Zakręt Śmierci znajdujący się na Drodze Sudeckiej. Jest to miejsce o wybitnych walorach krajoznawczych, dlatego wybudowano tu jedną z wielu w ostatnich latach platform widokowych. Nieco poniżej znajdują się wyrobiska kopalni pirytu, bardzo malownicze, ale niebezpieczne. Należy tam zachować wyjątkową ostrożność.



Foto: Krzysztof Tęcza

Bez wątpienia jednym z ciekawszych miejsc na trasie jest Chybotek, znany jako Misa Cukru. Miejsce to posiada wiele tajemnic. Największa z nich dotyczy ukrytego w tym miejscu wejścia do legendarnego skarbcu. Jak do tej pory wszyscy którzy próbowali szczęścia stracili życie. Tylko jeden raz udało się wyjść z kosztownościami pewnej kobiecie, ale omal nie oszalała z rozpaczy gdy dotarło do niej, że oszołomiona bogactwem jakie tam zastała zapomniała o swoim dziecku, które zostało w skarbcu. Na szczęście dla niej Duch Gór ulitował się i po roku gdy nieszczęsna zwróciła zabrane kosztowności oddał jej żywe i zdrowe dziecko.

Tuż obok znajduje się duża granitowa płyta uważana za grób Karkonosza. Ale to tylko zmyłka. Karkonosz bowiem jako duch jest nieśmiertelny. Dlatego czasami chodząc po górach mamy wrażenie, że ktoś nam się przygląda. Warto więc zachowywać się przyzwoicie i nie niszczyć przyrody.

Jeśli do tej pory tak właśnie postępowaliśmy dotrzemy do miejsca zwanego Złotym Widokiem. I odpoczynek w takim pięknym miejscu będzie dla nas najlepszą nagrodą. Chociaż możemy jeszcze podejść do pobliskiego domu, w którym żył i tworzył kolejny wielki artysta Wlastimil Hofman.

Teraz mamy okazję dotrzeć do kolejnego pięknego wodospadu, tym razem mającego tylko 13 metrów wysokości. Wodospad ten powstał w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Dawno temu kiedy Duch Gór zakochał się w pięknej dziewczynie, śledząc ją zobaczył jak w jej stronę zmierza mieszkający w Czerwonej Grocie smok. Aby zapobiec nieszczęściu – jak wiadomo smoki lubiły na śniadanie zjadać dziewice - Karkonosz chwycił wielki głąz i cisnął nim w smoka. Niestety głąz zabijając go pękł i jeden z odłamków trafił również dziewczynę. Uderzenie było tak silne, że wyrwało w ziemi dużą dziurę, w którą zaczęły wlewać się wody płynącego tu strumyka. Od tamtej pory bezimienny strumyk nazywany jest Szklarką na upamiętnienie tragicznie zmarłej dziewczyny.

I tak oto zatoczyliśmy krąg i na powrót stajemy w miejscu w którym znajdował się dom Jana Sztaudyngera. Myślę, że Duża Sztaudyngerowska Trasa Turystyczna warta jest wyjścia z domu i poświęcenia dnia na jej przejście, bo jak pisał nasz poeta w fraszce „Codzienny spacer”:

*Trzeba iść dokądkolwiek. Trzeba ufać drodze.
Gnuśniej, kiedy nigdzie z domu nie wychodzę.*

Krzysztof Tęcza